Rok 6. Kalisz dnia 11 (23) Lipca 1875 r. № 58.

KALENDARZ

Dziś św. Apolinarego B. M.
D. 24 „ Krystyny P. M.
„ 25 „ Jakóba Apost.
„ 26 „ *Anny Matki N. M. P.*

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	13	15
Dziś	14	18

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 758 mm.
Dziś 758 „ Zmienne pow.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 23 lipca 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

-*k*- Mamy w kraju dwa okręgi górnicze, t. j. w Dąbrowie kopalnie węgla, a w Suchedniowie kopalnie rudy żelaznej. Oba te bogate zbiorniki miljonów, śpią sobie w stanie niedołęztwa.

Kupujemy i sprowadzamy węgiel z zagranicy, mając swój, Bóg tylko sam wie, w jak wielkiej ilości.

Sama Rossja potrzebuje rok rocznie przywieźć 30 miljonów pudów żelaza, co kosztuje do 100 miljonów rubli, gdy u nas bogate pokłady rudy czekając zmiłowania i prosząc o światło dzienne, są bezczynnemi dla braku paliwa.

Owóż dowiadujemy się, że od tak dawna projektowana droga żelazna górnicza, została już napewno zatwierdzoną i zaprojektowaną po dr. żel. warsz.-wied. od stacji Radomsk przez Przedborz, Radoszyce ku Wąchockų; dalej po zakładach rzeki Kamionny do Ostrowca, ztąd za Wisłę do Zawichosta.

Doprowadzenie do skutku tego projektu podnosi bogactwo kraju, łączy górnicze zakłady i daje możność eksploatacji bogactw ziemnych, których czynniki i dla kraju przyniosą korzyść materjalną, ale zarazem podniosą górnictwo krajowe do pewnego stopnia doskonałości, która w zasadzie swej wartości technicznej, bezwarunkowo wpływa moralnie na opinję przemysłu krajowego.

Czekamy więc na koleje górnicze, życząc z serca powodzenia całemu projektowi.

-8- Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu Magistratu m. Kalisza w obecności zaproszonych obywateli W.W. Modrzejewskiego i Niedomańskiego, z pięciu kandydatów do otrzymania nagród za długoletnią a wierną służbę z procentu od legatów ś. p. Józefa Kozłowskiego i Ferdynanda Aleksiusza, przyznano pierwszą z nich w kwocie rs. 45 Rozalji Wiźniak służącej od *pięćdziesięciu pięciu* lat w jednej i tej samej rodzinie W-go professora I. Kowalskiego, a drugą w kwocie rs. 12, Jakubowi Kulibaba zostającemu w usługach u W-go Rassumowskiego za 23 lat podobneż służby.

m, Zeszłego wtorku o godzinie dziewiątej wieczorem w domu przy ulicy Sukienniczej pod N-rem 140 B. własnością p. K. Dreherowej będącym, podłożony został ogień pomiędzy staremi drewnianemi komórkami, który wrazie niedość szybkiego odkrycia zbrodniczego zamiaru, tak temu domowi jak i sąsiedniemu, straszliwą klęskę mógł przynieść. Kłąb pakuł oblanych naftą z łuczywem i zapałkami, zagorzał już płomieniem, ale dostrzeżono go i w zarodku samym przeszkodzono pożarowi. O ile dotąd dowiedzieć się mogliśmy, podpalaczem ma być 13-letni włóczęga z rodzaju tych, na jakich natręctwo i bezwstydną żebraninę uliczną ciągle, a bezskutecznie się skarżymy.

*** W poniedziałek przy dźwiękach dziarskiego mazura, wszedł do naszego miasta sztab 5-go aleksandryjskiego pułku huzarów z jednym szwadronem, pod dowództwem zarządzającego częścią gospodarczą W-go Pułkownika Bechtiejewa. Pułk ten, którego dowódzcą jest J. C. W. Arcyksiążę Eugenjusz Maksymiljanowicz Leuchtenbergski, będzie tu stale konsystował.

Wczoraj wybprna kapela tego pułku uprzyjemniała gościom parkowym popołudniową i wieczorną przechadzkę.

-*k*- W dniu 12 b. m. i r. pożar zniszczył znów część miasta Działoszyc. Straty obliczają na 30,000 rs.

— Pierwsza powieść J. I. Kraszewskiego drukowaną była w r. 1830, więc mąż ten w 1880 r. obchodzić będzie 50-letni jubileusz zawodu literackiego.

Z żyjących naszych pisarzy tylko A. E. Odyniec i K. W. Wojcicki poszczycić się mogą takim lat zasługi przebiegiem.

— „*Nowosti*" donoszą, że w gimnazjach i innych średnich zakładach naukowych ma być wprowadzoną od przyszłego roku, obowiązkowa nauka strzelania do celu. Do nauki będą przykomenderowani oficerowie.

-*k*- Władze pocztowe pracują nad projektem otwarcia i przyjmowania prenumeraty na wszystkie pisma perjodyczne we wszystkich biurach.

-*k*- Dnia 13 lipca 1624 r. założoną została pierwsza drukarnia w Warszawie, a zatem 251 lat temu.

— „*Ruskij Mir*" pisze, że w Petersburgu ma być urządzoną wystawa wyrobów włościańskich z drzewa, jako to: sprzętów, mebli i t. p. Cel wystawy piękny, a fundusz zebrany z takowej, ma być użytym na zakładanie szkół i warsztatów rzemieślniczych wiejskich. Rzecz godna naśladownictwa i u nas!

m, Dziś na minutę przed godziną dwunastą rano, słońce wstępuje w znak Lwa, który za pół roku, to jest w środku stycznia o północku górować będzie na niebie.

Również dziś na 20 minut do piątej po południu księżyc przechodzi przez równik z południa na północ, a od rana przebywa w konstellacji Ryb, z której po dokonanej w niedzielę o godzinie 9-ej min. 51 wieczornej przemianie (ostatnia kwadra), przejdzie w gwiazdozbiór Barana, mijając górą w poniedziałek Neptuna.

-*k*- Tylokrotne, a złe w skutkach swych wypadki upadłości domów bankierskich w całym świecie, dały dowód, jak kruchą jest podstawą dla funduszów opinja firm bankierskich, a zarazem pogrążyły niejedną rodzinę, dziś zamożną i spokojną o byt, na drugi dzień w zupełnej nędzy.

Dziwna rzecz zaiste, że osoby z kapitałem w ręku, mając banki państwa—owe nieupadające tak łatwo budynki złote, powierzają się osobom, których jedynym faktem bogactwa jest opinja publiczna, owa opinja grymaśnica, która jak jej siostra starsza fortuna, poomacku z zawiązanemi chodzi oczyma.

U nas wkraju ileż to uczciwych napozór dzieci opinji, a w gruncie rzeczy opryszków, zabrawszy obce mienie, uciekło w świat szeroki, pozosta-

DZIEDZICZNY NARZECZONY

POWIEŚĆ,

KTÓRĄ AUTOR ZA PRAWDOPODOBNĄ UWAŻA.

(*Ciąg dalszy*).

Upał dnia tego był nie do wytrzymania: nic więc dziwnego, że ujechawszy po przykrej, piaszczystej drodze noga za nogą, zaledwo półtorej mili, postanowili i sami wytchnąć, i koniom pozwolić wypocząć.

Karczma to była, jak wszystkie w owe czasy, przed półwiekiem przeszło; różniła się bardzo mało od tej, jakiej bardzo wierny, z flamandzką odwzorowany dokładnością obrazek, dał nam Kraśicki w jednej z prac swoich.

Do wielkiej szynkownej izby o kilku niemytych od Bóg wie jak dawna oknach, tu i owdzie w miejsce brakującej szybki, zalepionych papierem, wchodziło się przez potężny próg. W jednym rogu szynkfas, w drugim komin potężny z kapą; pośrodku nich drzwi do alkierza; przy przeciwległej ścianie długie ławy z obu stron stołów, pełniące nocą obowiązki niebyt wygodnych łóżek dla nocujących podróżnych—ot i wszystko.

Gospodarzem tej karczmy, był katolik, zwany „*chytrym Walusiem*" z przyczyny, że niczem był przy nim pejsaty i brodaty arendarz pod względem chciwości na grosz i niezbyt drażliwego sumienia. „Chytry Waluś" prowadził naraz kilka procederów, bo był z powołania kołodziejem, siedział na karczmie i pożyczał pieniądze na fanty.

Powierzchowność jego niebardzo pociągać mogła ku sobie: ryży, nieco zezowaty, i jak na dobitkę utykający na lewą nogę, dziwnym zbiegiem okoliczności łączył w sobie cechy, wyliczone w znanem przysłowiu: „*zez, szafraniec, kuternoga, jeśli co dobrego, wielka łaska Boga.*"

Był wdowcem od roku przeszło, gdyż jak powszechne twierdziły słuchy, skąpstwem swojem niepohamowanem i złem obchodzeniem, (nieraz bowiem zbił ją na kwaśne jabłko) zapędził żonę, poczciwe dosyć kobiecisko, do grobu.

Walentowa osierociła dwoje dzieci, dwóch chłopców, z których jednemu było już w obecnej chwili lat dziewięć, a drugiemu dopiero siedm.

Starszy wtajemniczony przez ojca we wszystkie komercyjne tajniki szynkarstwa, wielką był dla ojca pomocą: umiał liczyć dubeltowo wypite półkwaterki, i znaczyć je dubeltową kredką na czerwono niegdyś malowanej szafie do flaszek z gorzałką; umiał chrzcić wódkę i piwo, i to z taką gorliwością, iż nieraz łagodny ojciec do beczki konewką ojciec musiał powstrzymywać zapędy i umiarkowywać gorliwość. Młodszy z batem zaimprowizowanym z pierwszego lepszego pręta, z przytwierdzonym do niego kawałkiem postronka, powierzonę miał sobie pieczę nad kilkunastu gęsiami i półtuzinem świnek, i chociaż taki mały, umiał w podległych swej władzy zastępach, nakazać posłuszeństwo dla siebie.

W chwili, w której nasi podróżni zajechawszy do otworem naprzestrzał stojącej stajni, o ażurowym dachu, i pomieściwszy swe konie przy żłobach, przeszli przez ów próg wysoki do szynkownej izby, nie było w niej żywej duszy, oprócz samego gospodarza, który z nudów zajął się tą samą rozrywką, jaka do niedawna jeszcze była opłakaną pani Armacińskiej atrybucją: chodził mianowicie w około całej izby i zabijał muchy, i tutaj w przerażającej znajdujące się liczbie.

Pomijając całą rozmowę, jaka toczyła się u p. Kokosińskiego przy śniadaniu, pominąć musieliśmy naturalnie i to także, że uszczęśliwiony wyswobodzeniem się z pod „muszej" przemocy, aptekarz, rozpowiedział gościom swoje smutki i radości, z powodu całej tej historji, a nawet powtórzył swe opowiadanie niejednokrotnie, gdyż myśl o muchach i odniesionem nad niemi zwycięztwie górowała w jego mózgu nad wszystkiemi innemi, przechodząc w ten początek manji, jaki psychiatrowie, czyli lekarze duszy, zwykli nazywać *idea fixa*.

Wspomnieliśmy już wyżej, że komornik szalenie lubił płatać psikusy, wtedy zwłaszcza, gdy był w podobnie wesołem i pełnem zadowolenia,

wiwszy za sobą ślady łez i zbrodni? ileż dziś jeszcze zamyśla o tem, a ile w przyszłości to zrobić może—kto to powiedzieć jest w stanie?

Otóż będzie lekarstwo na chorobę wzbogacania się szybko, jakby koleją żelazną: albowiem Władze, dla zasłonięcia publiki od podobnych niespodzianek, mają projekt wydać rozporządzenie, iż tylko ci z panów kandydatów na cudze grosze, będą mogli zakładać kantory bankierskie, którzy złożą przy wykupnie patentów solidarne poręczenie dwóch przynajmniej bogatych obywateli, gwarantujących straty w razie, gdy panu bankierowi po niejakim czasie zechce się urządzić *fugas chrustas.*

— Z powodu ledwie koszty pokrywającego dochodu z przeszłego przedstawienia na cel reparacji pożarnego dzwonu w kościele Ś-go Mikołaja, członkowie straży ogniowej umyślili dać powtórne amatorskie przedstawienie, które się odbędzie w niedzielę przyszłą, t. j. dnia 25 b. m. w miejscowym teatrze. W przedstawieniu tem dane będą: komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego p. t. „Podejrzana osoba," monodram Al. Ładnowskiego p. t. „Icek zapieczętowany" i komedja w 1 akcie z francuzkiego ze śpiewami p. t. „Owoc zakazany." Państwo Molscy, którzy na przeszłych dwóch przedstawieniach zyskali ogólną sympatję naszej publiczności, przyjęli i w tem przedstawieniu uprzejmy udział. Mamy nadzieję, że publiczność oceniając wytrwałość amatorów, chcących przyjść w pomoc zacnemu celowi, aby wynagrodzić za przedstawienie święcące pustkami, zechce tym razem licznie teatr odwiedzić.

m. Cesarska Akademja Sztuk Pięknych w St.-Petersburgu co do lat kilka ogłasza konkursy dla prac dokonanych przez uczniów i uczennice średnich i niższych zakładów naukowych Ministerstwa Oświecenia Publicznego i prywatnych szkół rysunkowych. Dotychczas konkursów ogłoszonych było dwa, a trzeci ma się odbyć w 1878 roku.

Przed kilku dniami władze szkolne zawiadomione zostały o rezultacie ostatniego konkursu. Kommissja wysadzona z łona Cesarskiej Akademii, rozpatrzywszy nadesłane jej rysunki w liczbie 3392 i 129 zeszytów z rysunkami przez 123 zakłady naukowe, przyznała autorom rysunków 63 medale srebrne i 417 listów pochwalnych. Z tej liczby zakłady naukowe okręgu Warszawskiego (Królestwa Polskiego) przedstawiły rysunków 524, za co nagrodzonych zostało medalami srebrnemi uczniów 17 i uczennic 2, a listami pochwalnemi uczniów 62, i uczennic 10. Żaden z dziesięciu okręgów naukowych cesarstwa nie został zaszczyconym tak wielką ilością nagród, jakkolwiek ilość stąd przedstawionych rysunków nie była największą. Przytem roboty żadnego z zakładów naukowych nie otrzymały tak zaszczytnego uznania, jak prace uczniów szkoły rysunkowej warszawskiej.

Z ogólnej liczby nagród w Królestwie, dziesiąta część przypadła na kaliskie gimnazja, a mianowicie otrzymali listy pochwalne: z męzkiego gimnazjum: Wagner Ryszard, Niezabitowski Ludwik i Strzeszewski Piotr, za rysunki z modeli geometrycznych; Sokołowski Bronisław, Barcikowski Józef, Jabłoński Antoni i Sokołowski Kazimierz, za rysunki głów z gipsu; Dąbrowski Józef za rysunek kolumny. Z gimnazjum żeńskiego: Rapacka Lucyna, za rysunek głowy z oryginału.

-k- W jednym z kantorów wekslowych w Warszawie u p. M., młody człowiek, pozostający w obowiązku kantorowicza, popełnił kradzież pieniędzy swego pryncypała około 2000 rs. Fakt ten daje złe świadectwo o moralności młodzieży kupieckiej i jest niepierwszym faktem tego rodzaju.

Korespondencja Kaliszanina.

Kleczew 13 lipca 1875 r.

Od czasu do czasu, zamieszczane bywają tak w „Kaliszaninie" jak i innych pismach krajowych wiadomości statystyczne danych miejscowości, które chociaż nie bawią, owszem może nudzą tych, który w piśmie perjodycznem nie pożytku umysłowego, ale chwilowych wrażeń, lub też odpowiednich do swego zawodu objaśnień szukają; w przyszłości wszakże, zwłaszcza dla ludzi myślących, badających przeszłość, interessujący nabytek stanowić mogą.

W przypuszczeniu zatem, że na dzisiejszą ilość prenumeratorów „Kaliszanina" jakąkolwiek ona jest, dwóch przynajmniej znajdzie się takich, którzy zbiorowe to dziełko zaszanują, i oprawne w książki, w bibljotece domowej zachowają, a ktoś znów, po upływie tylu a tylu lat, spotkawszy się choćby tylko przypadkiem z owemi wiadomościami, znajdzie gotowy materjał do porównania stanu bieżącego ze stanem lat upłynionych, i ja także z zacisza mego postanowiłem dorzucić choć jedną cegiełkę do tej, lubo przypuszczalnej tylko, lecz nie nieprawdopodobnej budowy.

Owóż tedy, w osadzie naszej znajduje się stałej ludności 2,517; w pośród niej mieści się starozakonnych jako konsumentów 1,138, prawosławnych 3 i ewangelików 35. Osada ta, nie obejmująca w sobie ani handlu na większą skalę, ani fabryk dających ruch i przemysł, mianuje się przeważnie „rolniczą," tymczasem rolników właściwych, to jest producentów, jest tylko 22, rzemieślników zaś do 170, pomiędzy którymi największą liczbę stanowią szewcy w ilości 53. Kupców gildyjnych 4, dwa handle win, jeden lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji, mający tu rozległą praktykę, wyrobioną osobistemi przymioty, jakiemi są: nauka, sumienne oddanie się swemu zawodowi z zaparciem częstokroć samego siebie, i... możliwa do pewnych granic bezinteresowność; apteka zamożna w materjały farmaceutyczne; kancellarje: wójtowska, notarjalna i świeżo otworzona rewizora skarbowego; szkółka elementarna, szkółka żeńska prywatna i stacja pocztowa, na której Kleczew wraz z okręgiem pocztowym prenumeruje następujące pisma: 1) „Gazety Polskiej" egzemplarzy 8; 2) „Warszawskiej" 4; 3) „Handlowej" 4; 4) Kurjera Warszawskiego" 2; 5) „Wieku" 5; 6) „Kłosów" 4; 7) „Kurjera Świątecznego" 1; 8) „Medycyny" 1; 9) „Przeglądu Katolickiego" 5; 10) „Przeglądu tygodniowego" 1; 11) „Tygodnika Illustrowanego" 3; 12) „Tygodnika romansów" 2; 13) „Biblioteki warszawskiej" 1; 14) „Kolców" 1; 15) „Kaliszanina" 3; ogółem 45 egzemplarzy.

Widzicie więc z tej cyfry, że lubo nie grzeszymy zbytkiem literatury bieżącej, na zupełny wszakże zastój ruchu umysłowego, podług zwykłej piosenki korrespondentów prowincjonalnych żalić się nie możem, zwłaszcza, gdy zwrócimy uwagę, że oprócz paru egzemplarzy „Gazety Handlowej," wszystkie inne otrzymują sami katolicy.

Kilkadziesiąt kramików z towarami niewielkiej wartości, są raczej zajęciem dla kobiet żydowskich, niżeli istotnym handlem; mężczyzni bowiem oddani spekulacjom na zewnątrz, niedozwalając żonom bezczynnego życia, zajmują je handlem domowym, i tym sposobem obydwie strony pomagają sobie wzajemnie do stopniowego, przez igły, pieprz i tasiemki, przez skórki i małe na początek usługi faktorskie, następnie przez większy handel drzewem, zbożem i wełną oraz procenty, dojścia do własności dóbr ziemskich.

W dawniejszym liście moim, w „Kaliszaninie" zamieszczonym, nadmieniłem pobieżnie, że wielu tutejszych starozakonnych, mimo braku widomego handlu i przemysłu, kolosalne porobiło majątki. Majątki te powstały, rozumie się, na zgliszczach majątków naszych magnatów i szlachty. I nic dziwnego! Niedawna tradycja tutejsza niesie, że w tem samem mieszkaniu, jakie niżej podznaczony, pokorny wasz sługa zajmuje, mieszkał ongi jakiś pan polski otoczony dworakami, służbą i faktorami gotowymi na każde skinienie Jaśnie W-go, który z wielkiem zgorszeniem pożądliwych oczu synów Izraela, w obecności ich zapalał fajkę... biletami bankowemi!

Stało się więc, co się stać miało. Jaśnie panu pozostało wspomnienie lepszych czasów i świetne po przodkach odziedziczone imię, a majętności jego rozdrobnione na wiele części, są w posiadaniu tych właśnie, którzy wówczas dobrowolnie się przed nim upokarzali. Dziś za to, rehabilitując się za owo dobrowolne upokarzanie, trafia się, że przybyły do miasteczka obywatel wioskowy, zdaleka kłania się kapitaliście kapeluszem zatrzymując go w ręku, kiedy tamten, wygięty w tył, w szlafroku z założonemi na plecy rękoma, zaledwo głową protekcjonalnie poruszyć raczy.

Izraelitki tutejsze z klassy zamożniejszej, pod względem szyku, gustu i mody w strojach, zwłaszcza w dnie świąteczne, nie ustępują waszym wielko-miastowym czystej wody elegantkom. Za to nasze mało-miasteczkowe panie, z samego ducha sprzeczności, ubierają się skromnie, i tym sposobem mimowiednie oszczędzają nasze kieszenie.

Cechy rzemieślnicze tutejsze, posiadają jeden ogóły dla wszystkich przywilej, przez ich protoplastów jeszcze w roku 1667 pozyskany, na pergaminie, winietami ozdobionym, pisany i dwoma

---

jak dzisiaj, usposobieniu; wiemy, że dziś, oprócz wrodzonego mu humoru i temperamentu, dwa ważne czynniki, moralny i fizyczny, złożyły się na podwyższenie tego psikusowatego nastroju: moralny płynął z uciechy, iż nie potrzebuje już „w imię prawa" wyciskać łez nędzarzom; fizyczny był wynikiem owej „przed rakami i po rakach" anyżówki, która spotęgowała rezon i odkopała ukryte skarby wyobraźni.

Obaczywszy bijącego muchy karczmarza, pan Broniecki wpadł na złośliwy, szatański, choć sam w sobie niewinny, pomysł.

Przypomniał mu się Kokosiński i cała z muchami historja. W okamgnieniu usnuł plan i natychmiast przystąpił do wykonania go.

— Bój się Boga Walenty! co ty robisz?

— A czy to grzech proszę jegomości, kiedy to bestyjstwo takie szkodne? Wszędzie wlezie, wszędzie dokuczy, wszystko popstrzy.

— Ale tu nie o grzech idzie...

— A o cóż?

— O uszczerbek, jaki sobie i swojej kieszeni wyrządzasz..

— Jakto? proszę jegomości — ja tego nie rozumiem — odrzekł chytry Waluś, którego oczy na wspomnienie kieszeni zaświeciły się jakby u wilka.

— Tak tak! mój kochany. Zabijając muchy, samowolnie pozbawiasz się gotowego grosza, zapłaty, jaką mieć możesz w każdej chwili.

— Jeszcze mi się nic nie ochapia... niech jegomość dokumentniej rozpowiedzą.

— Oto widzisz... za żywe muchy w lipcu, aptekarze płacą, po trzy grosze za kopę.

— O lo Boga! a co im to po tem paskudztwie?

— Robią z tego rozmaite maści.

— Aha! a jakże to zrobić, żeby nie pouciekały?

— Rzecz bardzo prosta... Masz dzbanek?

— Mam i to jeszcze nowiuchny, nieużywany ani razu, kupiłem go tylko co: na niedzielnym targu w miasteczku. Dałem za niego półpięta dydka (27 gr.)

— Ano to dobrze! Weźże go teraz, obwiąż szczelnie od góry papierem, w papierze tym zrób dziurę mniejszą od trzygroszniaka, którędy muchy, w miarę ich złowienia, do dzbanka wpuszczać będziesz, zakrywając za każdym razem starannie trzygroszniakiem, aby ci nie pouciekały.

— Rozumiem proszę jegomości.

— Co złowisz kopę, to napisz kredą kréskę na stole... ile takich krések naliczysz w końcu, tyle razy po trzy grosze zapłaci ci aptekarz.. ot! niedaleko szukając, pan Kokosiński...

— Rozumiem proszę jegomości.

— Tylko uważasz... powiem ci jeszcze jedno. Wiesz przecie, jak to w aptece wszystko drogo...

— O wiem, wiem, proszę jegomości. Łońskiego roku, tom za kilka flaszeczek i parę plastrów tyle pieniędzy zapłacił, że aż się człeku serce krajało!

— Otóż widzisz, aptekarze nie lubią tego, kiedy kto wie o tem, ile oni za towar z pierwszej ręki płacą. Przyjdzie baba, przyniesie kosz rumianku, mięty, bzowego albo lipowego kwiatu, dostanie półzłotka i kontenta... idźno ty kup tego w aptece — zapłacisz za tylą ot tutkę sześć groszy, a takich tutek, narobią ze dwie kopy z tamtego.

— O lo Boga!

— Trzeba zatem mądrze się znaleźć i z temi muchami. Nie wchodź do apteki od ulicy, tylko idź do mieszkania pana aptekarza przez kuchnię.

— Miarkuję proszę jegomości...

— No więc bierz się do roboty, niech też zobaczę, jak ci to pójdzie.

Przez cały czas tej rozmowy, Paweł pomimo poważnego nastroju duszy i serca i Anatol, któremu ukłucie ossy od czasu do czasu boleśnie jeszcze się przypominało, zaledwie powstrzymać się mogli od śmiechu: żal im było wprawdzie poczciwego pana Jana w Oleju, ale z drugiej strony, jak młodzi, radzi byli oryginalnemu figielkowi komornika.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

pieczęciami na wosku i laku wyciśniętemi, a do przywileju sznurkami jedwabnemi przywiązanemi, stwierdzony. Ciekawy ten i oryginalny w swoim rodzaju zabytek, szafujący zarówno za nakazy, jak i zakazy, beczkami i ćwierciami piwa, oraz woskiem, ku zbudowaniu rzemieślników naszego XIX wieku, posyłam wam w wiernym, tak co do liter jak i ortografji odpisie. Obszerność tego dokumentu, na odcyfrowanie którego potrzeba było dwa dni czasu, nie pozwoli wam zapewne zapełniać ram waszego pisma, potrzebniejszych na rzeczy więcej żywotne i bieżące; — to też dołączam go w oddzielnym egzemplarzu, pozostawiając Redakcji zupełną swobodę zużytkowania go, lub też zakwalifikowania do... kosza. *)

W dniu dzisiejszym, po spisaniu intercyzy, odbył się w miejscowej synagodze obrzęd ślubu pomiędzy panną Taubą, córką tutejszego kupca i obywatela p. Jelenkiewicza, a p. Herszem Wollmann'em, synem właściciela dóbr ziemskich z powiatu sieradzkiego.

Zaczepiwszy przypadkiem o synagogę, nieodrzeczy może będzie zanotować w waszej kroniczce i to jeszcze, że bóżnica tutejsza pod względem ozdoby i czystości wewnętrznej, rywalizować może z niewielu w kraju naszym tego rodzaju przybytkami.

R.

Różne wiadomości.

-k- Pewien izraelita jest właścicielem aż 27 domów w Warszawie.

-k- Starożytne miasto Łuck koleją rzeczy stało się pastwą płomieni, i omal że ogień nie zniszczył ślicznej tamecznej katedry.

Z okoliczności tego wypadku, zaznaczyć wypada fakt, że miasto Łuck ma dosyć zamożnych obywateli, a zarazem straż ogniową, która składa się ze starego wozu a na nim beczki spruchniałej. Wóz ten ciągnie do ognia czterech amatorów członków straży ogniowej, a sikawka wypuszcza wodę na *trzy* łokcie wysoko.

Fakt ten jest prawdziwy. Niech żyje postęp i dbałość o swą właność obywateli łuckich!

-k- Jak słychać z zagranicy, pewne towarzystwo myślących kobiet, zamierza wydawać pismo illustrowane, poświęcone celowi wzięcia w kuratelę panów mężów, którzy już zanadto sobie pozwalają! Dlatego, każda z dam obrażona w miłości własnej małżeńskiej, ma podawać do tej illustracji fotografję swego małżonkka z dodatkiem opisu wszystkich niegodziwości jego żywota.

Biedni o! biedni mężowie!...

-k- Z gubernji Mińskiej donoszą, iż w tamecznych okolicach, a mianowicie, w powiatach: słuckim, ihumeńskim, bobrujskim i mińskim, choroba zwana *sadzą* pojawiła się na zboże, a najbardziej na żyto. Już sama woń obrzydliwa chorego kłosa świadczy o niezdrowej jego zawartości. Kłos z pozoru wygląda zielono i torebki ma wydęte, niby ziarnem wypełnione; ta wydętość atoli zdradza defekt: gdy się bowiem taki kłos rozetrze w dłoni, z torebek zamiast ziarna wysypuje się *cuchnący czarny proszek*. Posucha okropna, po kilka tygodni niema deszczów, co przy zarazie wzmiankowanej, smutne wróży rezultaty zbiorów.

SŁÓWKO DO KOBIET

(LIST Z KALISZA DO KALISZANEK).

Powołanie kobiety — przedmiot ważny — święty — wielki, przedmiot studjowany w rozprawach społecznych niejednokrotnie, przedmiot... uświęcony pamiątkami pióra ludzi, jaśniejących jak gwiazdy w literaturze ojczystej, i dlatego nie ośmieliłbym się podnosić tej kwestji w całem znaczeniu jej wielkości; pragnę raczej skierować słowa moje na tło czystej pogawędki rodzinnej, ciepłej duchem i serdecznej, dającej prawo do całej otwartości i zobopólnego zwierzenia myśli!...

Znając dobre serca płci Waszej, Szanowne Czytelniczki, pewny jestem tego, że z całem pobłażaniem pominiecie każdą usterkę w słowach moich, a może i... pozwolicie abym częściej ponudził Was tak, jak to dziś zamierzam.

*) Rzeczywiście obszerność tego dokumentu nie dozwala nam go zamieścić. Ciekawi atoli mogą mieć sobie okazaną jego kopję w expedycji *„Kaliszanina.“*

Obcy—jak to mówią „nie na śwoich śmieciach,” poważyłem się skierować ku Wam kilka słów serdecznych, prosząc o przebaczenie z góry dla brata w Chrystusie.

Przedewszystkiem należy się Wam odemnie uznanie prawdziwie świętej cierpliwości, albowiem na tysiące różnych kwestji podnoszonych w pismach publicznych (a nieobcych wam zapewne) przeważna ich połowa nie obejdzie się bez tego, aby nie wtrącić paru słów o... kobietach; zakrawa to cokolwiek na prześladowanie. Niechby sobie pisali wreszcie, jeśli taka ich wola, ale kiedy bo starają się koniecznie upatrzyć w Was coś złego, i tak: gdy już nie mają o co zahaczyć swego pióra, to rzucają się na Wasze suknie zanadto niby opięte, to na kapelusze zanadto w tyle głowy usadzone, na woalki, rękawiczki i temu podobne drobnostki, które w zupełności nie mają związku najmniejszego z tendencją właściwie przez nich podnoszoną; a wreszcie, jakiż związek może mieć ubiór kobiety z jej rzeczywistą wartością?!

Czyż matki nasze nie ubierały się według ówczesnej mody... a przecież były zacnemi kobietami, w zupełności wywiązywały się ze swego powołania, pozostawiając w sercach naszych ową świętą cześć, która i po za grobem wiecznie im towarzyszyć będzie!

Wracając się do owych krytyków, czy choć jeden zastanowił się nad tem, że stosowanie się do mody jedyną jest słabostką Waszą? Wieleż to z pomiędzy Was, szanowne panie, niejednokrotnie nie dospi, i wykradnie, już się tak wyrażę, swobodną chwilę od zajęć ciężkiego zawodu gospodyni i matki, aby własną ręką, za grosz z trudem zaoszczędzony — wypracować sobie skromny ubiorek, już choćby dlatego, aby nie różnić się widocznem zaniedbaniem!

W gruncie rzeczy, strój Wasz powierzchowny, jest rzeczą podręcznej wartości dla całych rodzin, jeśli jest tylko bez przesady materjału i... skromny w formie, a ważniejszą bez zaprzeczenia kwestją, — chciejcie to samo przyznać — jest strój duszy i serca Waszego! to jest właściwy przedmiot do studjów, do krytyki, do rozbioru i tu leży ów kamień węgielny, na którym wspiera się gmach moralnej Waszej wartości!...

Od natury obdarowane ciepłem serca, które ogrzewa całe rodziny Wasze, z każdym dniem, z każdą chwilą — jak sądzę — wzbogacacie to ciepło, wywiązując się z zadania aczkolwiek trudnego, mozolnego, ale... uświęconego celem wzniosłym, podnoszącym Was w obliczu całej ludzkości do potęgi uczuć, tego piękna moralnego!

Na przekor więc tym wszystkim, którzy w sposób tak złośliwy piszą o stroju sukien Waszych, my pogawędzimy sobie o *stroju serca Waszego,* o tym cieplíku ożywczym i niezbędnym jak promień słońca dla wonnych kwiatków, o tym eliksirze cudownym, którego skutki tak zbawiennie wpływają na zdrowie moralne otaczających was mężów Waszych, dziatek Waszych, i w ogóle na korzyść wszystkich tych, którym w udziale niesiecie po cząsteczce tego ożywczego posiłku.

Zanim zostałyście zupełnemi kapłankami rodzin Swych, jako żony i matki — odbyłyście nowicjat, przyjmując z rąk Swych matek naukę przygotowawczą do tak wielkiego posłannictwa. Przekonania Wasze wyrobione drogą doświadczenia,—doświadczenia, opłacanego tak często bolesnemi krzyżami i łzami goryczy po drodze życia—są dziś *światłem i sterem* dla Waszych córek, i według mego zdania, są one ową wierną przewodniczką, pod kierunkiem której jesteście w możności przygotować społeczeństwu wzorowych współpracowników na polu użyteczności...

Wiedząc o tem, jak każdej z Was panie moje, przychodzi znieść wiele bolesnych chwil, zanim wejdziecie już na tę pewną drogę życia—już dla samego usunięcia swym córkom tych samych kolców—staracie się o jak najskrupulatniejszą czujność nad każdym ich krokiem, przewidujecie wszelkie możebne ewentualnie następstwa, i tu serce Wasze i rozum rozwijają cały zasób swej siły i pięknych dążności—tu jesteście niezmordowanemi rycerkami!....

Cel to świetny całym zakrojem swego posłannictwa, cel trudny zaiste, ale o ile on trudniejszy, o tyle w rezultatach uwieńczony pomyślnym skutkiem, przynosi wielki zaszczyt Waszej pracy i bezzawodnie, każdy człowiek zacnie myślący, uchyli czoło przed tą kolosalną w swem powołaniu ideą!....

Posłannictwo więc Wasze ciężkie i niełatwe, a czy jesteście w stanie uczynić mu zadosyć? tak jest! bo czegoż Wam głównie potrzeba do uskutecznienia tych dążeń, obok Waszych dobrych chęci i zasobu środków moralnych?.... oto *cierpliwości*!... Mając bowiem wiele serca, słodyczy charakteru, tkliwość ową rzewną, kruszącą marmurowe serca, jesteście już opatrzone bronią straszną, puklerzem i tarczą siły moralnej, od których *przy cierpliwości* Waszej odbijać się będzie każda pokusa zboczenia z drogi powinności prawej żony, matki i opiekunki potrzebujących Waszej pomocy sercowej.

Czy wszysckie na świecie kobiety są doskonałemi, to znów inna kwestja. Bóg dając rozum i serce, dał wolę działania, skłonniejszą bez zaprzeczenia do złego niż do dobrego, ale ta prawda nie może i nie powinna być wymówką do zboczeń. Nie ma róży bez kolców, człowieka bez wady, a *serca bez chwilowej słabości,* otóż właśnie idzie tu głównie oto, aby nie grzeszyć zbytkiem uczucia, do czego macie panie wiele skłonności, i jakkolwiek nie jestto Waszą wyłącznie winą w okolicznościach życia bezwarunkowego, ale tu gdzie idzie o dobro Waszych córek zbytnia słabość jest początkiem i końcem złego w całej ich przyszłości!..

Siły Wasze aczkolwiek słabe tu wytężyć potrzeba z całą energją, a to dlatego, aby ile można zahartować właśnie te słabe i wątłe istoty od mogących je spotkać acz nieprzewidzianych przeciwności, aby nie dać rozwijać się tej szkodliwej samowoli, która skieruje się natychmiast do powierzchownego ustroju całej ich istoty i zgubić je może bezpowrotnie!..

Ho, ho!—powiecie panie—wszedłeś wasze na tor kaznodziejski, hola! a mówiłeś nam o gawędce tylko, nie godzi się anatomizować tak albitralnie naszej istoty: kto wasana prosi o przypominanie nam tego, o czem my doskonale same pamiętamy? dosyć tej nudnej gadaniny, spojrzyj raczej mój kaznodziejo na twych współpłciowych koleżków, im wytnij *verba veritatis.* Czyż to my doszłyśmy już do tej perfekcji, że mamy same kierować wychowaniem swych dziatek? my mamy wskazywać im drogę do życia uczciwego i użytecznego społeczeństwu? a nasi mężowie!? czyż oni wolni już są od obowiązków, jakie na nich włożyła Opatrzność w wielkim zakresie mężów i ojców rodzin?

Nie mojo panie!... pamiętam dobrze o tem, że sercem to Wy jesteście, a siłą materji, bytu, powagi i opieki bezwarunkowej—są Wasi mężowie i dlatego to przyrzekam Wam solennie, że w przyszłości pogawędzimy o tem obszernie, tylko zechciejcie mi dopomódz w tym razie, aby zbyt ostre wystąpienie moje nie naraziło mię na zemstę obrażonych Waszych małżonków za szczerą moją dążność do wspólnego naszego wzbogacenia umysłowego, które koniecznym jest warunkiem bytu na tym padole płaczu!...

Wracając się zaś do naszej gawędki, pozwolicie Szanowne Panie, abym w przyszłości jeszcze dopowiedział słów parę, które leżą mi kamieniem na sercu, a które u stópek Waszych nie omieszkam złożyć w ofierze, zamawiając sobie jednakże możność, powiedzenia słów kilku i do swych współpłciowych kolegów, na polu matrymonjalnych sukcessów!!

Kazimierz N.

Przegląd polityczny.

Dziennik urzędowy madrycki potwierdza, że jenerał Dorregaray z górnej Arragonji przedostał się do Katalonji. Po raz drugi więc wydobył się z matni. Skoro wszedł do doliny Trem w Katalonji, dojdzie zapewne bez przeszkody do Seo d'Urgel, a o zmuszeniu go do kapitulacji jak na teraz nie może być mowy. Odwrót jego z pod Cantavieja do Katalonji jest arcydziełem szybkości i zręczności ruchów, i pozostanie zapewne najznakomitszym czynem teraźniejszej wojny domowej. Jakkolwiek z wszystkich stron przez nieprzyjaciela ścigany, nigdy jednak dościgniętym nie został, gdy tymczasem sam kilka oddziałów nieprzyjacielskich po drodze poznosił. Jednak gdy z nadgranicy francuzkiej powracał do Barbastro, część jego tylnej straży, mianowicie 3 bataljony piechoty, rozwiązało się. Kilkaset żołnierzy z tych bataljonów weszło do Francji, gdzie ich rozzbrojono i internowano.

Ostatnie burzliwe rozprawy w zgromadzeniu narodowem francuzkiem, nie przestają być przedmiotem zajęcia opinji publicznej. Zastanawia powszechnie stanowczość, z jaką p. Buffet wystąpił w obronie bonapartystów. Doniosłość zaś wystą-

pienia jego, powiększy jeszcze list marszałka Mac-Mahona, w którym prezydent rzeczypospolitej składa mu podziękowanie za energją okazaną w obronie interesów zachowawczych. Wielu zapewne sądzić będzie, że tak p. Buffet jak i marszałkowi Mac-Mahon nietyle idzie o obronę interessów zachowawczych, ile o obronę bonapartystów.

O powstaniu w Hercegowinie, podaje nareszcie dobrze zwykle o położeniu rzeczy w prowincjach chrześcijańskich Turcji powiadomiony korrespondent „Gazety Szlązkiej“ z Belgradu szczegóły, z których się pokazuje, że ruch tamtejszy nie jest bez pewnego znaczenia.

W Bośnji powołano do służby redyfów (landwerę), ażeby przez nią wzmocnić słabe siły wojsk regularnych, stojących w zagrożonej prowincji. Załóg z miast nie ośmielają się ruszyć, ponieważ ludność miejska jest także niespokojną. Tymczasem w różnych punktach miały miejsce starcia. Z Czarnogórza wkroczyły do Hercegowiny dwa oddziały, złożone z osób, które na wiosnę schroniły się pod opiekę księcia Mikołaja czarnogórskiego. Jeden z tych oddziałów zwrócił się ku Trebinji i przez gęsto zaludnione Popowe pole, posuwa się wprost ku Mostarowi. Drugi korpus, złożony z około 400 ludzi, doliną rzeki Piwy przez Dubrownik zmierza ku Drinie, ażeby przez Follia i Gareszdę, dostać się do południowej Bośni w okolicach Serajewa.

Lubo książe czarnogórski zabronił poddanym swoim brać udział w rokoszu, ma się jednak przy ostatnim z dwóch wymienionych oddziałów znajdować wielu ochotników czarnogórskich.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

3493. Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 lipca (9 sierpnia) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Magistratu odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę wybudowania studni murowanej z żelazną pompą przy ulicy Ciasnej od summy anszlagowej rs. 378 kop. 67 in minus.

Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć kaucję w summie rs. 38.

Kosztorys i warunki przeglądane być mogą w biurze Magistratu w godzinach służbowych.

Kalisz d. 30 czerwca (12 lipca) 1875 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Radny *Pławski.*

(406-3-3)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia chęć kupna mających, że d. 15/27 b. m. i r. o godz. 10 rano w rynku obok odwachu sprzedawać będę przez publiczną in plus licytację omnibus passażerski.

(429) *Henryk Müller.*

Dr. A. Drozdowski,

przeniósł swoje mieszkanie do domu W-go Ehm, na ulicy Warszawskiej, gdzie apteka W-go Lesser (423-2-2)



Mam honor zawiadomić sz. publiczność iż **zakład obuwia męzkiego,** otworzyłem w m. Sieradzu w domu p. Rosenbaum w rynku pod № 9 obok apteki W-go Szulke. Upraszam sz. publiczność o łaskawe względy ponieważ przyjmowane roboty podejmuję się wykończać w przeciągu 24 godzin z najlepszych towarów krajowych i zagranicznych, po cenach jak najumiarkowańszych.

A. Konatowicz,

(424)

Doktor Medycyny
W. WEISS

przeniósł swoje mieszkanie do domu W-go Pulawskiego na przeciw fabryki braci Repphan. Chorych przyjmuje jak dawniej od godziny 4 do 5 po południu wyjąwszy niedziele. (388-3-3)

Przełożony Szkoły 4-o klassowej prywatnej męzkiej w Kaliszu ma honor zawiadomić osoby interessowane, że wpis do szkoły, pod jego przewodnictwem zostającej rozpocznie się 11/23 sierpnia r. b., trwać będzie do 30-o tegoż miesiąca, poczem nastąpi otwarcie roku szkolnego.

W Kaliszu d. 26 Czerwca 1875 r.

(364-6-4) **Edward Pawłowicz.**

NAUCZYCIEL

religji mojżeszowego wyznania przy gimnazjum męzkim w Kaliszu

I. Szapocznik,

przyjmuje do siebie na mieszkanie ze stołem, uczniów uczęszczających do gimnazjum, albo chcących przysposobić się do takowego. Udziela również lekcje matematyki, i w jaknajkrótszym czasie wyucza raahunkowości kupieckiej i buchalterji. Długoletnia praktyka pedagogiczna i znajomość najnowszych systemów nauczenia są rękojmią niezawodnej korzyści z wykładu.

(413-2-2)

Do sprzedania

w Sieradzu za nizką cenę **Wolant** czyli bryka na resorach półtoraczna, bardzo obszerna, z fartuchami dwoma, latarniami, cała wyściełana, w dobrym stanie. Osoby interresowane zechcę się zgłosić do domu przy ulicy Kolegjackiej Nr. 48/9 wprost kościoła Fary, do właścicielki w dziedzińcu. (405-2-2)

SKŁAD WIN

podpisanego od lat 10 naprzeciw chlebowych jatek istniejący, przeniesionym został z dniem 22 b. m., do domu W-go Rosena przy ulicy Marjańskiej. Tamże urządzony został lokal dla gości, z wszelkim komfortem według obecnych wymagań. Oprócz własnego znacznego zapasu win, miodów staropolskich i węgierskich, nabytem po ś. p. Rafale Rosen, wszystkie wina stare, z najlepszych zbiorów, polecające się czystością i smakiem. Piwnice moje zaopatrzone są także wielkim wyborem świeżych win szampańskich, porteru, piwa oryginalnego i win deserowych, najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić mogące.

Do handlu dostarczać będzie jedzenia pierwszorzędny restaurator.

Mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność, która przez cały czas istnienia mojego handlu win, dawała tyle dowodów zaufania we mnie i nadal takowem zaszczycać mnie zechce.

Kalisz d. 1 czerwca 1875 r.

z szacunkiem

(378-2-2) **Stanisław Rosenthal.**



Mam zaszczyt zawiadomić sz. Publiczność, że mój

zakład obuwia damskiego

przeniosłem z domu p. Mamrotha z ulicy Warszawskiej do domu p. Hindemita Nr. 71 na ulicę Marjańską. Upraszam także JW. i WW. Panie o zaszczycenie swojemi względami mojego zakładu.

Z uszanowaniem

(391-8-4) **Ludwik Porto.**

ADAM WĘGIERSKI

przyjmuje zamówienia w Kaliszu, w mieszkaniu Sczanieckiego do

Siewu Jesiennego:

Żyto:

1. Proboszczowskie.
2. Hiszpańskie dubeltowe, wielkie mączyte ziarna słoma do 8 stóp wysoko wyrasta.
3. Zelandzkie.
4. Kampińskie wprost z Belgji, dojrzewa rychło na rosne grunta przydatne.
5. Heskie, albo Walburgskie, także Garde du Corps zwane, odznacza się wysoko wyrastającą 8 stóp długą słomą.
6. Pirnajskie, ziarna jasnego pokupne przez młynarzy.
7. Czeskie, znosi największe mrozy, dojrzewa się później.
8. Szwedzkie albo śnieżne, zdatne do późnego siewu nawet na początkach grudnia.
9. Szampańskie, odznacza się wielkiem i delikatnem ziarnem.
10. Korreus, przy wczesnym siewie 45 fun. na morgę magd.
11. Świętojanskie i inne jeszcze gatunki jako to:
12. Göttingskie, 13. Reńskie, 14. Węgierskie,
15. Jerozolimskie.

Wszystkie gatunki z oryginalnego miejsca.

Pszenica:

1. Proboszczowska żółta i biała.
2. Frankenstejnska biała.
3. Oxfordska biała, bielsza nieco i ziarnistsza od Frankensteinskiej.
4. Folbierska biała „Non plus ultra“ z Ameryki pochodząca.
5. Sandomierska biała.
6. Spaldingska żółta, także piaskowa zwana, przydatna i na lżejsze grunta.
7. Cesarska żółta, ziarna wielkiego, ciężkiego i pięknego koloru, z mor. magd. 20 do 22 szefli sprzętu.
8. Hallets Pedigree Victoria.
9. Kujawska.
10. Chełmińska.
11. *b.* żółta pszenica. Pedigree Nursery.
12. Hiklingska.
13. Kessingska.
14. Brunswicka.

Wszystkie gatunki z oryginalnego miejsca.

Również przyjmuje zamówienia na

nawozy sztuczne.

1. Mąkę kościaną parowaną na pył zmieloną.
2. Mąkę kościaną zaprawianą kwasem siarczanym.
3. Superfosfat z bakierskiego guana i inne.

(421-3-2)

Mam honor zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, że na mocy upoważnienia Władzy naukowej otwieram z dniem 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

PENSJĘ
przygotowawczą prywatną żeńską,

w której wykładane będą przedmioty wymagalne do wstąpienia do Gimnazjum, jako to: języki russki, polski, niemiecki, francuzki, arytmetyka, geografja, historja naturalna i roboty kobiece.

Oprócz tego starać się będę, aby uczennice, nie zamierzające wstąpić do gimnazjum, otrzymały już w zakładzie gruntowne rozwinięcie.

Zapis rozpoczyna się w dniu 14 (26) b. m. w domu p. Rybarskiego pod Nr. 33 w rynku na 1 piętrze. **Poznańska.**

(428-3-1)

PATRON TRYBUNAŁU
L. KĘCZKOWSKI

zawiadamia strony interesowane, że Kancellarję i mieszkanie przeniósł z domu Przechadzkiego, do domu W-go Młodeckiego przy kamiennym moście, na ulicę Wrocławską. (397-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
23 lipiec — piątek	4	10 r.	8	1 w.	16	51		47	10	8 w	we dnie
24 „ sobota	4	11 „	8	0 „	15	49		49	10	19 „	
25 „ niedziela	4	13 „	7	59 „	15	46		52	10	33 „	
26 „ poniedziałek	4	14 „	7	57 „	15	43		55	10	50 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.